Nr. 60 Kraków, czwartek 14 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K

Austryacy przed Odesą.

Napaść „Kuryera" na robotnice krakowskie.—Stransky o stanowisku Czechów w Austryi. — Znamienny artykuł soc. dem. H. Wendla.

Kryzys w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Fatalna polityka i jej skutki.

Niemiecka socyalna demokracya (większość) przez cały czas wojny popierała rząd — w nadziei uzyskania pewnych wpływów. Łudziła się, że tzw. „większość" antyaneksyonistyczna parlamentu będzie miała decyzyę w swoich rękach, a jej rezolucya rozstrzygnie o polityce Niemiec...

Wiadomo, jak smutny los spotkał te nadzieje. Nie rezolucye większości, lecz Ludendorff rządzi w Niemczech. Mimo antyaneksyonistycznych rezolucyj, zawarto pokój, oparty na — zlekka zamaskowanych — kolosalnych zaborach.

Obecnie więc następuje — jak się zdaje — nawet w obozie większości partyi pewna reakcya. „Vorwaerts" niedawno przyznał się szczerze, że polityka soc. demokracyi skończyła się kompletnym „Misserfolg"iem (klęską).

Teraz jeden z wybitniejszych posłów większości, znany soc. publicysta Hermann Wendel, umieszcza we „Frankfurter Volksstimme" obszerny artykuł, który brzmi, jak rachunek sumienia Scheidemannowców. Podnosi otwarcie — jakkolwiek większościowiec — sztandar protestu przeciwko polityce partyi.

Powiada:

„Ostatnie wydarzenia oznaczają — z ręką na sercu i szczerze wypowiadając to, co jest

kompletną katastrofę soc. demokratycznej polityki pokojowej".

Analizując warunki obecnego pokoju, powiada Wendel:

„Co właściwie zostało ze wszystkich kwiecistych frazesów o pokoju porozumienia, o samostanowieniu narodów, o rozbrojeniu i związku ludów?"

Autor obecny pokój nazywa tylko „rozejmem broni pomiędzy dwiema bitwami; **tryumfuje polityka siły"** — „Machtpolitik".

Dalej kpi z koncesyj, które spodziewała się soc. demokracya uzyskać i stwierdza, że **nie uzyskano** dotąd nic, oprócz drobnostek.

„Czy mamy jednak — konkluduje — za te drobnostki wojenne kredyty uchwalać, aby niemieckie pułki w Finlandyi — sławne zadanie — mogły dławić rewolucyę?

Czy za marną misę soczewicy mamy oddać nasz honor, naszą duszę i przyszłość?"

Naturalnie, Wendel — wobec tego wszystkiego — żąda

aby partya radykalnie zmieniła swą politykę.

Pisze: „Tej polityki wojennej partya dłużej prowadzić z rządem nie może. Nie może akceptować tego pokoju.

Nie śmie uchwalać nowych kredytów wojennych

A jeśli przecież uchwali, niech będzie uczciwą, niech zdejmie dotychczasowy swój szyld i

skreśli starą firmę

z rejestrów historyi"...

Silnie pisze „większościowiec" Wendel. Widocznie, sporo rozgoryczenia zebrało się w duszach Scheidemannowców — przynajmniej niektórych.

Może więc zawrócą z fatalnej drogi popierania zaborczego imperyalizmu rządu. A wraz z tem może — oby! — więcej będą mieli zrozumienia dla spraw narodowych. Może zrozumieją, w jakim związku znajdują się zaborczość w Polsce lub na Litwie z reakcyą wewnętrzną w kraju, i przekonają się, że współdziałanie z jawnymi lub zamaskowanymi ludendorffowcami nic nie może przynieść — oprócz spóźnionego żalu!

Oznaką otrzeźwienia jest cytowane przez nas zapewnienie „Vorwaertsu", iż obecnie będzie się starał szczerze walczyć o istotną niezależność b. granicznych ludów rosyjskich.

Oby nie tylko bezsilnem słowem, lecz także wreszcie — czynem!...

Jak przyjęto deklaracyę centrowców w Warszawie?

Listy warszawskie.

Warszawa, 11 marca.

Usiłowania trzech wysłańców centrowych, ażeby skłonić partye tutejsze do podpisania przesłanej wam przezemnie przedwczoraj deklaracyi, **na potykają na powszechny opór.** I to nie tylko na lewicy, która odrzuca z największem oburzeniem propozycye Ronikiera, Radziwiłła i Studnickiego, ale i w **łonie grup centrowych.** Dotychczas deklaracyę podpisało samo tylko Centrum Narodowe, jako drobna grupa. Liga państwowości polskiej (L. P. P.) jeszcze nie powzięła żadnej decyzyi, ale zdaje się, że będzie ona odmowna. Natomiast odmówiło już swego podpisu Zjednoczenie ludowe — chłopski odłam centrowy.

Koło Międzypartyjne wciąż jeszcze nie daje odpowiedzi ostatecznej, ale jak można wnosić z rozmaitych oznak, odpowiedź ta **nie wypadnie po myśli inicyatorów rezolucyi.**

Ci ostatni, a przedewszystkiem hr. Ronikier, tłómaczą swój krok nastrojem wobec Polaków, jaki stwierdzili w Berlinie. **Nie chciano z nimi** wprost gadać pierwotnie, wskazując na zachowanie się Polaków tak w Królestwie, jak i w Galicyi.

Sprawa paktu, zawartego przez Muśnickiego.

Nadeszła tu wiadomość, że pakt, zawarty przez Dowbora-Muśnickiego z wojskowością niemiecką, **nie uzyskał aprobaty oddziałów polskich, znajdujących się na południu.** Korpus Eugeniusza de Henning Michaelisa i oddziały besarabskie stanęły na stanowisku odmiennem i postanowiły pójść na wschód.

Nie jest wykluczone porozumienie się ich z bolszewikami. Zastępca.

Czesi o reformie konstytucyi.

Stanowisko Stranskye'go: „Odrzucamy wszelką przebudowę Austryi".

Dr Stransky ogłasza swe stanowisko w sprawie reformy konstytucyi w „Lidove Noviny"; artykuł dr Stranskyego kładzie kres wszelkim plotkom i kombinacyom, które w sprawie jego stanowiska w kwestyi reformy konstytucyi pojawiły się w prasie austryackiej.

Dr Stransky pisze:

„Opierając się na naszej prawno-państwowej deklaracyi z dnia 30 maja 1917 i 6 stycznia 1918 **odrzucamy wszelką przebudowę państwa austryackiego,** t. j. cislitawskiego i dążymy niewzruszenie do przekształcenia monarchii **w federacyę wolnych, równouprawnionych i suwerennych państw.**

Nie weźmiemy udziału w żadnych obradach, którym braknie z góry ułożonej podstawy, względnie o ile mają być prowadzone na podstawach, niezgodnych z naszemi zasadami.

Jesteśmy jednak gotowi brać udział w wszelkich próbach porozumienia, których z góry ułożone podstawy będą zgodne z naszemi zasadami; nie zgadzamy się jednak na wzięcie udziału **ani w żadnym wydziale, ani w żadnej komisyi,** której forma i ograniczenia nie będą odpowiadały naszym pokojowym ideom; weźmiemy jednak udział

w wolnej konferencyi państwowej, na którą zgodzą się wszelkie interesowane czynniki, wszystkie ludy i rządy;

skład tej konferencyi, sposób urzędowania, oraz kompetencye oznaczą wyżej podane czynniki, po wspólnem porozumieniu.

Mając na celu osiągnięcie naszej narodowej wolności na tej pokojowej drodze, jesteśmy gotowi uczynić wszystko możliwe, aby pogodzić naszą niezłomną wolę z wolnością innych ludów.

Jeśli wejdziemy jednak na drogę ogólnego porozumienia w tej kwestyi,

nie będzie to dla nas powodem zaniedbania naszej opozycyjnej taktyki w Izbie posłów.

Powody opozycyi Czechów i południowych Słowian leżą nietylko w naszej zasadniczej niezgodzie z obecną strukturą państwa, ale też w tem, że narodowe równouprawnienie, przyrzeczone nam w grudniowej reformie, nie znajduje wcale miejsca w obecnej, przez nas odrzuconej reformie.

Jeśli jednak nasze rokowania w sprawie urzeczywistnienia narodowych ideałów, spowodowaćby miały zaniechanie naszej opozycyi w parlamencie, to żądamy z góry:

natychmiastowego przeprowadzenia narodowych i demokratycznych praw, conajmniej w granicach obecnej konstytucyi, natychmiastowego rozpisania uzupełniających wyborów do parlamentu, nowych wyborów do sejmu, przekształcenia obecnego gabinetu ministrów w żadnym urzę

dniczy, którego skład, odpowiadałby dokładnie procentowemu stosunkowi narodów, natychmiastowej nowej obsady najwyższych urzędów w krajach czeskich i południowo-słowiańskich i wysłuchania wszelkich czeskich i poł. słowiańskich skarg i zażaleń, co wszystko da się urzeczywistnić w granicach obecnej konstytucyi.“

Jak „Lidove Noviny“ donoszą, na powyższe oświadczenie Stranskego wyrazili swą zgodę imieniem swych klubów posłowie: Tuzar, Habermann (soc. separatystów) i Stanek, a nawet z pewnymi zastrzeżeniami i poseł Klofacz. — Czeski klub agraryuszy przyjął je jednogłośnie, tak samo czescy socyaliści.

Jak „Pester Lloyd“ donosi, poseł dr Stransky cofnął swój projekt przygotowania reformy konstytucyi (opracowany w duchu powyższego artykułu), przedłożony prezydyum „Związku czeskiego“, ponieważ dwaj członkowie prezydyum dr Franta i Kallina oświadczyli się przeciw wnioskowi, jako „zbyt optymistycznemu.“

Bezczelność.

„Kuryer Codzienny“, najpoczytniejsze pismo w Galicyi, co ma być nawet notaryalnie stwierdzone, zajmuje w sprawie kobiecej od dawna, bardzo nieprzyzwoite stanowisko.

Jak długo panowie redaktorzy tego „pierwszorzędnego dziennika“ atakowali różne przedstawicielstwa kobiece, nie stojące z nami w bliższym, organizacyjnym związku podziwialiśmy względność atakowanych niesmacznie zrzeszeń kobiecych, że nie dały panom „od Kuryerka“ lekcyi poglądowej, że tak pisać, w obecnych ciężkich dla narodu czasach, o polskich kobietach nie wolno.

Ta bezkarność, dodaje panom z „Kuryera“ tupetu. I oto p. **Antoni Lekszycki** wybiera się na rewię po ulicach Krakowa.

Pomijamy ordynarne przezwanie Linii A—B „cielętnikiem“. Ton, w jakim ten pan śmie pisać o tysiącach kobiet pracujących, przechodzi wszelkie granice. Bezczelna odwaga, licząca na bezkarność ze strony kobiet, zarabiających ciężką pracą na życie dla siebie i dzieci, może jednak zawieść.

U p. Lekszyckiego wszystko sprowadza się do jednego mianownika.

W kobietach pracujących widzi tylko „gryzetki“, czekające na lowelasów na cielętniku, lub innych ulicach.

P. Lekszycki wymienia nawet firmy krakowskie, zatrudniające stale „gryzetki“. Więc krawczynie, modniarki, pomocnice drukarskie, panny sklepowe, to wszystko kobiety, które p. Lekszycki napiętnował, jako sprzedające się publicznie na ulicach Krakowa, **już od dawna.**

Mało tego. P. Lekszycki urządził sobie przegląd nowozaciężnych sił kobiecych, w różnych zawodach i przyszedł do przekonania, że szeregi dawnych gryzetek są wzmocnione nowemi zastępami, **pielęgniarek ze szpitali garnizonowych, funkcyonaryuszkami wojskowymi, od kierowniczek biur i urzędniczek wojskowych** począwszy, a na ordynansach kobiecych skończywszy.

Motorowe, konduktorki, listonoszki, to wszystko dla p. Lekszyckiego towar, który nabyć można na „cielętniku“ krakowskim.

Taka jest obserwacya „pana od Kuryerka“.

Z jaką chyżością pozwalają mu jego odnóża przebiegać „cielętnik“, tego nie wiemy.

Gdyby jednak nogi i dobra wola dopisały, radzilibyśmy temu panu, pofatygować się pod różne fabryki i biura krakowskie w porę, kiedy kobiety wychodzą z pracy. Ich postacie pochylone, przedwcześnie postarzałe twarze, **głodem błyszczące oczy** naprowadziłyby go może na mniej „wesołe myśli“.

Wszystkie „elektryczne dziewczęta“, to przeważnie żony, których mężowie na wojnie i same muszą ponosić trud utrzymania rodzin i wychowania dzieci.

A czy p. Lekszycki, spacerując po „cielętniku“ zastanawiał się kiedy nad tym najcięższym dla kobiety pracującej zagadnieniem pogodzenia pracy zarobkowej z opieką nad opuszczonymi dziećmi? Czy policzył łzy, to piekło niepokoju, które kobiety przeżyć muszą, idąc do pracy, kiedy dzieci chore albo maleńkie zostawić muszą?

Dla p. Lekszyckiego kobieta pracująca, od kierowniczek biur i urzędniczek, do ordynansów — to gryzetki, czekające zmierzchu...

Hola p. Lekszycki! Tak o kobietach pracujących **nie wolno pisać nikomu**, nawet — redaktorowi „najbardziej poczytnego pisma w Galicyi“.

Rzeczą kobiet będzie dać panom „od Kuryera“ odpowiedź, na jaką zasługują!

Kobiety ciężko pracujące, których cześć opluwa — **na razie bezkarnie**, uliczny „Kuryerek“, potrafią dać mu odczuć całą nikczemność tego postępowania.

Z Koła Polskiego.

„N. Reforma“ donosi z Wiednia pod datą 13 marca, że komisya parlamentarna Koła uchwaliła nie zwracać się do rządu z żadnymi postulatami ze względu na opozycyjne stanowisko Koła. — O ile rząd chciałby donieść o czemś Kołu, ma to uczynić za pośrednictwem ministra dla Galicyi.

„Morawsko-slezsky dennik“ podaje pogłoskę, jaka się wczoraj rozeszła w kuluarach parlamentu o możliwości wstąpienia posłów narodowo-demokratycznych, jako hospitantów do **Związku czeskiego.**

Jak donoszą jednak dzienniki, Prezydyum Koła polskiego nie otrzymało dotychczas żadnej **autentycznej** wiadomości o wystąpieniu narodowych demokratów z Koła.

Z ostatniej chwili.

Wojska austryackie przed Odesą.

Wojska austryackie — według informacyi dzienników wiedeńskich — stoją przed Odesą. Odległość od granicy galicyjskiej do Odesy wynosi 250 km., pochód zatem wojsk austryackich odbywał się z szybkością 40—50 km. dziennie.

Kongres bolszewików.

Na kongresie uchwalono zmienić nazwę partyi, która odtąd nazywać się ma oficyalnie „rosyjsko-komunistyczną partyą“ i odpowiednio do tego zmienić program, aby mu nadać międzynarodowy charakter. Wytycznym celem jego ma być tworzenie wszędzie republik pod dyktatura proletaryatu.

Przed nową ofenzywą austryacką?

Pisma angielskie i amerykańskie przynoszą pogłoski o przygotowaniach ze strony austryackiej do podjęcia ofenzywy na froncie włoskim. — „Daily Telegraph“ donosi o wielkich transportach wojsk i ciężkich dział. Według tychże informacyi, powtarzanych przez „Morgenztg.“ ofenzywa skieruje się prawdopodobnie doliną Brenty, aby przełamać zapór łańcuchów górskich, przed którym w jesieni ubiegłego roku musiała zatrzymać się ofenzywa sprzymierzonych.

Narady berlińskie.

Jak podaje „Berl. Tgblt.“ wczoraj odbyło się międzypartyjna konferencya stronnictw większości w parlamencie. Wieczorem przywódcy stronnictw i prezydyum parlamentu byli przyjęci przez kanclerza. Chodziło o t. zw. kwestyę wschodnią, a dalej o nowe przedłożenie kredytowe i mającą nastąpić nową pożyczkę wojenna.

Atak powietrzny na Paryż.

Podczas wczorajszego ataku powietrznego na Paryż padło ofiarą w Paryżu 29 osób, a 50 zostało ranionych. W dalszym okręgu było 5 zabitych i 29 rannych, 66 osób, przeważnie kobiet i dzieci, udusiło się w natłoku, powstałym podczas wysiłku, aby się schronić do kolei podziemnej. W szpitalu trafionym przez bomby zginęło 6 osób, a 7 odniosło rany.

Kurlandzka „rada“ proponuje ces. Wilhelmowi koronę?

„Lokalanzeiger“ odnosi:

Kurlandzka rada kraj. uchwaliła 8 b. m. jednomyślnie **prosić ces. Wilhelma, aby przyjął kurlandzką koronę książęcą.** Wyraziła też życzenie **zawarcia z Niemcami konwencyi wojskowej, cłowej, komunikacyjnej, kolejowej, monetarnej i handlowej.** Idzie o to, aby Kurlandyę jaknajściślej złączyć z rzeszą niemiecką. Rada wyraża życzenie, żeby cały kraj nadbałtycki związany został w jedność państwową z rzeszą niemiecką.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 13 marca.

Urzędowo donoszą 13 marca:

Austro-węgierskie i niemieckie wojska stoją przed Odesą.

W Weneckim zaatakowały dwie austro-węgierskie eskadry bojowe w odwet za nieprzyjacielskie napady włoski plac lotniczy na północny wschód od Mestre. Zaatakowano 4 nieprzyjacielskie, gotowe do wzlotu eskadry pościgowe, obrzucono je bombami na wysokości 300—50 m. i wzięto je pod gwałtowny ogień karabinów maszynowych.

Jedna włoska hala lotnicza została zniszczona. Nasi lotnicy wrócili w pełnej liczbie i w drodze powrotnej **bombardowali jeszcze Treviso i nieprzyjacielskie rowy nad Piavą.**

Na froncie tyrolskim nadporucznik Linke zwyciężył 20 przeciwnika w walce powietrznej.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

Zebranie krakowskich **mężów zaufania P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 15 marca 1918 o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III p.

KRONIKA.

Kuplerstwo w prasie. Gdzie? — Naturalnie w „Kuryerku“, który ciągnie pieniądz ze wszystkiego, z czego tylko można.

Piszą nam z miasta: „Codziennie niemal znajdujemy w osławionym „Kuryerku“ inseraty w rodzaju następnego (wzięty z numeru dzisiejszego):

> **ZDROWA, młoda, przystojna gospodyni z kilkuletnią praktyką we dworze, umiejąca bardzo dobrze gotować, prasować, tudzież znająca się na chowie drobiu poszukuje od 1 kwietnia posady najchętniej u samotnego pana lub na plebanii. — Zgłoszenia: Kraków, (następuje adres).**

Obok tych ogłoszeń o „zdrowych, młodych i przystojnych gospodyniach“, pragnących „chować drób“ u samotnych panów lub na plebanii, znajdujemy niemal codziennie inne, analogiczne. — Przed kilkoma dniami np. pewien młody inżynier poszukiwał **„istotki“** (oczywiście zdrowej i przystojnej), którąby się zajęła jego „samotnem“ gospodarstwem.

Jednocześnie, zbierając — jako lejb-organ krakowskich i prowincyonalnych „istotek“ oraz tychże amatorów — grube pieniądze za kuplerskie ogłoszenia, „Kuryerek“ w swych „feljetonach“ z błotem miesza ciężko i uczciwie pracujące kobiety (poruszamy tą sprawę w innem miejscu. Red.).

I ten ohydny chwast bezkarnie się pleni w prasie polskiej i jeszcze symuluje nad — patryotyzm polski!“...

Kraków bez chleba W dniu dzisiejszym piekarń krakowskich zupełnie nie otwarto, albowiem piekarzom mąki nie wydano. We czwartek natomiast i piątek chleb będzie wszędzie wydawany, albowiem dzisiaj piekarze otrzymają 4 wagony mąki, 2 kukurudzianej, 2 żytniej. Miejskie biuro aprowizacyjne więcej żadnych zapasów nie posiada.

O ile dalsze transporty mąki nie nadejdą, co jest prawdopodobnem, to od soboty znowu chleba nie będzie!

Dowóz mleka do Krakowa. Naczelna komenda armii wydała rozkaz do gubernium generalnego w Lublinie o wydanie bezzwłocznego zezwolenia na czas nieograniczony dla gminy krakowskiej na wywóz mleka z pogranicza Królestwa Polskiego do miejskiej mleczarni.

Wczoraj już wydało gubernium w Lublinie certyfikaty wywozowe dla Krakowa na wyznaczony kontyngent mleka.

Ostrożnie z kupowaniem skrzypiec. Policya aresztowała dwie cyganki, zawodowe złodziejki, które od dłuższego czasu pod pozorem kupna uprawiały po sklepach kradzieże. Ostatnio usiłowały one ukraść w sklepie Panzera przy ul. Szewskiej sztuczkę materyi wartości koło 600 K. Aresztowano dwie inne cyganki, które pewnemu muzykowi w Krakowie sprzedały za kilka tysięcy skrzypce, rzekomo Stradivariusa. Jak się okazało, muzyk ten padł ofiarą oszustwa.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego we Lwowie. Zarząd m. Lwowa zawiadamia, że starania o dostawę potrzebnej ilości węgla okazały się bezskuteczne, wobec czego zarząd miasta polecił **wstrzymać ruch tramwajowy** od wtorku 12 b. m. aż do odwołania.

Układ austro-niemiecki w sprawie rozdziału zboża. „Koelnische Ztg.“ donosi z Berlina 11 marca: W sprawie rozdziału zapasów zboża, oczekiwanego z Ukrainy, ułożono się między Niemcami a Austro-Węgrami, że do 31 lipca oba te państwa będą otrzymywać równe ilości zboża, a mianowicie w pierwszej połowie tego okresu Austro-Węgry dwa razy tyle co Niemcy, podczas gdy w drugim okresie Niemcy podwójną ilość.

Sosnowski (Drohobycz, ul. Stryjska 99) przeznacza 50 K nagrody za przyłapanie tego, kto mu numery „Naprzodu“ bezprawnie zabiera w drodze lub na miejscu w Drohobyczu, przez co nie zostają mu doręczone przez miejscowych listonoszów.

Polityczna konferencya kolejarzy polskich.

Pod wpływem wypadków, jakie w ostatnim czasie wstrząsnęły społeczeństwem polskiem, zwołał Sekretaryat Komitetu Wykonawczego partyi naszej na dzień 10 b. m. do Krakowa mężów zaufania polskich kolejarzy na konferencyę krajową, której porządek dzienny opiewał: Obecna sytuacya polityczna i wypływające z niej dla polskich kolejarzy wskazania. Na wezwanie egzekutywy partyjnej stawiło się około 50 delegatów ze wszystkich stacyj galicyjskich począwszy od Oświęcimia aż po Kołomyję.

Zagaił konferencyę i cel jej objaśnił poseł tow. Klemensiewicz. Do prezydyum zostali wybrani: przewodniczący: tow. Adamczyk (Kraków), Bielat (Nowy Sącz), Uchman (Stanisławów), sekretarze: tow. Owsiański (Tarnów, Duma (Lwów).

Jako referent przemówił poseł tow. Moraczewski, który przedstawiwszy ciężkie walki, jakie obecnie naród polski musi staczać, rzucił wreszcie konferencyi pytanie, czy polscy kolejarze nie sądzą, że przyszła już chwila, by kolejarze polscy stworzyli własną organizacyę zawodową, pozostającą oczywiście przytem w braterskim sojuszu z wiedeńską centralą. Poseł Moraczewski zaznaczył przytem, że jeżeli reprezentanci kolejarzy uchwałą swą zadecydują, że chcą pozostać przy dotychczasowej formie organizacyi, to on, jako reprezentant klasy pracującej i kolejarz, do uchwały tej się zastosuje i w myśl jej pracować będzie.

Nad przemówieniem tow. Moraczewskiego i jego projektami rozwinęła się ożywiona dyskusya. Pierwszy przemówił krótko krajowy sekretarz organizacyi kolejarzy tow. Kaczanowski, który nie przemawiając za żadną formą organizacyi i głos w tym kierunku pozostawiając kolejarzom samym, ograniczył się tylko do sprostowania i wyjaśnienia niektórych momentów w referacie tow. Moraczewskiego poruszonych. Przemawiali następnie wszyscy prawie delegaci w debacie bardzo żywej, która przeciągnęła się do wieczora, a która po końcowem przemówieniu posła tow. Daszyńskiego, zakończyła się przyjęciem następującej rezolucyi

zaproponowanej przez tow. Kaczanowskiego.

Konferencya kolejarzy polskich zwołana przez Komitet wykonawczy P. P. S. D. do Krakowa na 10 marca oświadcza:

Jako kolejarze, których byt zależy od centralnego kierownictwa kolejowego w Wiedniu, bronić możemy swych zawodowych interesów najskuteczniej w ten sposób, że razem z kolejarzami całego państwa — bez względu na ich narodowość — łączyć się będziemy w dotychczasowej centr. organizacyi kolejarzy, która obejmując całe państwo jako jeden warsztat pracy kolejowej i wszystkie kategorye pracowników tego warsztatu, wyłącznie i jedynie posiada siłę, potrzebną do wspólnej walki kolejarzy o poprawę bytu, o czem rezultaty całej dotychczasowej pracy tej organizacyi świadczą najlepiej.

Sam więc charakter przedsiębiorstwa zmusza polskich kolejarzy do tego, by dla ochrony swych zawodowych interesów, celem skutecznego bronienia się przed wyzyskiem i uciskiem w organizacyi centralnej się łączyli, oczywiście tak długo jak długo kolejarze polscy do tego wspólnego warsztatu jako pracownicy należą. Wszelkie zatem próby zakładania przy istniejących warunkach narodowych czy też klasowych związków kolejarzy, uważa konferencya za przedwczesne, dla zawodowych interesów personalu kolejowego szkodliwe, a dla spraw narodowych czy też krajowych zbyteczne.

Fakt powyższy, wynikający z nieubłaganą konsekwencyą z socyalnego położenia kolejarzy, nie dotyka oczywiście niczem stanowiska polskich kolejarzy, jako członków swego narodu. Jako tacy kolejarze polscy spełniają i spełnią zawsze swój obowiązek narodowy, o czem udział kolejarzy w całej dotychczasowej walce narodu polskiego świadczy najlepiej. Ażeby jednak w tym kierunku kolejarze polscy systematyczną mogli rozwinąć działalność, koniecznem jest, by złączyli się oni w szeregach P. P. S. D., której całe stanowisko w sprawie polskiej, jak również stanowisko jej reprezentantów konferencya z pełnem uznaniem zatwierdza i której za to swe zaufanie wyraża. Konferencya wzywa zatem polskich kolejarzy, by masowo wstępowali w szeregi P. P. S. D.

Zarazem przestrzega konferencya kolejarzy polskich, by nie uczestniczyli w jakiejkolwiek akcyi, z którą P. P. S. D. niema nic wspólnego, tudzież nie wchodzili do komitetów lub ciał, których P. P. S. D. nie stworzyła lub też na współdziałanie z którymi instancye partyjne nie dały swego zezwolenia — gdyż tylko jednolita narodowa akcya całego złączonego proletaryatu polskiego może skutecznie służyć sprawie narodowej.

Przytem apelują zebrani na krakowskiej konferencyi kolejarze polscy do swych ukraińskich kolegów, ażeby — tak jak kolejarze-Polacy — nie dawali posłuchu szczuciom szowinistów swego narodu i postawiwszy się na stanowisku, na jakiem stoją kolejarze polscy, razem z nimi wspólnie walczyli o poprawę bytu, broniąc przytem słusznych swoich praw narodowych, które z prawami narodu polskiego, w gruncie rzeczy — wbrew twierdzeniom polityków burżuazyjnych — w żadnej nie stoją sprzeczności.

Dla uczynienia pracy wśród kolejarzy przy dzisiejszych trudnych warunkach bardziej wydatną uchwala konferencya:

I. W kierunku działalności zawodowej:

a) Pismo zawodowe „Kolejarz" winno wychodzić natychmiast 2 razy miesięcznie, b) siły sekretaryatu mają być wydatnie pomnożone, c) w myśl uchwały kraj. konferencyi w Przemyślu z d. 14 października 1917 ma być natychmiast powołana do życia krajowa egzekutywa kolejarzy, jako specyalnym regulaminem określony organ doradczy sekretaryatu dla kierowania sprawami kolejarzy galicyjskich. Konferencya zaznacza przytem, że egzekutywa ta składać się ma z reprezentantów zarówno polskich, jak i ukraińskich kolejarzy, tak by była ona reprezentantką kolejarzy galicyjskich.

II. W kierunku działalności politycznej:

a) Wzywa się egzekutywę P. P. S. D., ażeby urządzała wśród kolejarzy zgromadzenia polityczne, b) celem skupienia polskich kolejarzy w szeregach P. P. S. D. uprasza się sekretaryat Komitetu wykonawczego, ażeby przy pomocy wybranych w tym celu mężów zaufania zorganizował pobór legitymacyi i marek partyjnych, tudzież kolportaż i prenumeratę pism partyjnych wśród kolejarzy.

Rezolucyę powyższą uchwaliła konferencya wszystkimi głosami przeciw 1 (Sucharski, Stryj).

Ponadto uchwaliła konferencya jednogłośnie wniosek następujący tow. Kaczanowskiego;

Konferencya uważa za rzecz naturalną, jeżeli urzędnicy kolejowi celem wspólnej walki o poprawę bytu łączyć się chcą z całym personalem kolejowym. Konferencya zaznacza jednak, że zorganizowany personal kolejowy ma swoją własną taktykę i program, którym we wszystkich swych akcyach zawsze się kieruje i kierować będzie. Godząc się zatem na to, że w poszczególnych stacyach następuje między urzędnikami a zorganizowanym personalem kolejowym łączność celem wspólnego popierania spraw leżących w interesie obu stron, przestrzega konferencya mężów zaufania, tudzież kierowników grup i stacyi płatniczych, ażeby we wszystkich kwestyach, wychodzących poza ramy interesów lokalnych, kierowali się wyłącznie tylko wskazaniami swojej zawodowej organizacyi.

Dziś — w oświetleniu przeszłości.

Dawne to dzieje w obecnej zawierusze wojennej, gdy dni więcej zmian przynoszą, niż ongi wielolecia, kiedy to Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie forsowała przysięgę wojskową, kiedy w różnych „Reformach" podawano buńczuczne interwiewy: Tem lepiej, że odpadną części zgangrenowane — pozostała zdrowa mniejszość. Tako rzekł... bryg. Januszajtis. A równocześnie trwała zajadła nagonka pism, wielbiących ów kurs niezachwiany, przeciwko twórcy żołnierza polskiego, a nadewszystko starano się wyzyskać fakt, iż petersburski zjazd wojskowych polskich zamianował go prezesem honorowym.

— Nie zaprotestował, nie zaparł się tamtych — wołały głosy — dyskantowe nawet.

„Deutsche Warschauer Zeitung", cofając swoje zarzuty co do podrobionych dokumentów podróżnych Piłsudskiego, podtrzymywała zarzut, że, mogąc — nie zaprotestował przeciwko „nominacyi", jaką go obdarzyli polscy żołnierze w Rosyi.

Prasa była wówczas pełną wieści — z Benjaminowa, Szczypiórna, Hawelbergu.

Od lutego bież. roku mamy zaś wieści z Huszt, Bustyahaza i t. d. i znów litanie nazwisk, wśród których znalazło się i nazwisko gen. Zielińskiego. Czy tylko tu jeden moment brać trzeba pod rozwagę? Jeden zaszły odruch?

W Krakowie rozległ się był nie tak dawno strzał samobójczy oficera legionowego. Z listu denata, który podała była „N. Reforma", można było wyczytać, jak wielki ból cierpiał piszący, iż znalazł się w rozdźwięku z większością społeczeństwa.

Pod nieco podobnym wrażeniem z domieszką czy to zawodu, że zawierzono owej Tym. Radzie, która swego żywota bezsławnie dokonała, czy to uczucia pewnej zgryzoty, wypływającej ze spóźnionej świadomości, iż, gdyby wszyscy byli jednakowo wypowiedzieli się zawczasu przeciwko złowróżbnej formule, byłaby ona zeszła z porządku dziennego i — nie byłoby rozprószenia, spowodowanego przez nią — cień przygnębienia osiadał i nad innymi umysłami.

A to tembardziej może uwrażliwia w pewnym kierunku.

Jednak musimy z Huszt nawrócić do Warszawy. Tam w kołach „aktywistycznych" goszczono delegatów Dowbora-Muśnickiego, reprezentantów jednego skupienia tych wojsk, z rąk których nawet zaoczna honorowa prezesura miała być sromotną, od której odżegnać się był mus. Tak przecie wołano w całej G-prasie.

Tymczasem pułkownik Januszajtis odpasywał na bankiecie swoją szablę i ofiarowywał ją na znak zbratania jednemu z gości. Grzmiały wiwaty na pomyślność jednej choć rozdzielonej, lecz nierozdzielnej polskiej armii.

Gdzież się podziała gazeciarska teza, że ci Polacy, którzy wyłączają się z armii rosyjskiej i wyciągają rękę do kraju, są, jak trędowaci, od których stronić należy?

Tak ich traktowano ze strony „aktywizmu", gdy oni, żołnierze, pragnący zaznaczyć swoją polskość, uczcić chcieli twórcę żołnierza polskiego.

Inaczej spojrzano na nich, gdy przybyli do Warszawy — po umowie bobrujskiej z 25 lutego, zawartej pomiędzy Dowborem-Muśnickim, a majorem Wullfenem... Czyżby wejście w grę majora niemieckiego sztabu generalnego ostatecznie pouczyło polskich „aktywistów", że mogą przy najmniej dowborczyków uznać za swoich... I jeszcze jedno podobało się zapewne „aktywistom", że dowborczycy walczyli „z przewrotem".

Przynajmniej Rada regencyjna, składająca się z aktywistów (najnowszej wprawdzie daty) w piśmie wyrażającem uznanie Naczelnej Radzie polskiej siły zbrojnej za poddanie się pod jej rozkazy — podkreśla zarazem, że należy się jej podziękowanie „za stałe trwanie na stanowisku ściśle narodowem" i „za przeciwstawienie się w ostatnim czasie wywrotowym dążeniom rewolucyi rosyjskiej."

Nawet sam Dowbor-Muśnicki nie rad był podobno, aby go utożsamiano z Kaledinami czy Dutowami, którzy zerwali się byli do walki „z wywrotowemi dążeniami", podkreślał, że — wbrew swej woli niewtrącania się w sprawy rosyjskie — został wciągnięty w walkę z „bolszewikami", ponieważ ci naruszali autonomię wojska polskiego, posądzając je — mimo neutralnych zapewnień — o kontrrewolucyjność.

Rada regencyjna, idąc snadź za swojemi upodobaniami tyleż miejsca (jedno zdanie) poświęciła polskim aspiracyom wojska, ile jego walce „z wywrotowemi dążeniami."

A teraz, powracając do niniejszego punktu wyjścia, przypomnijmy jeden moment, jak niemiecki podsekretarz stanu Lewald, broniąc administracyi niemieckiej w Polsce podnosił, iż T. Rada Stanu sama upraszała władze niemieckie, żeby dla dobra spokoju publicznego nie uwalniano internowanych...

Świeżo niektóre dzienniki krakowskie i lwowskie podawały zaprzeczenie, podpisane przez pp. Mikułowskiego-Pomorskiego, Bukowieckiego i Natansona, że „Rada stanu nigdy takiego ani podobnego oświadczenia nie uczyniła, ani też nigdy takiego stanowiska nie zajmowała. Przeciwnie, występowała kilkakrotnie za uwolnieniem uwięzionych za przestępstwa polityczne, a w szczególności internowanych za niezłożenie nakazanej wojskowej przysięgi."

Oto, jaką i sobie wyświadczyli przysługę ci, którzy swojem zaślepieniem i zakusami „sanacyjnymi" rozbiwszy Legiony, mogą powtarzać dziś nazwy wszystkich obozów dla jeńców i widzieć, jak ułatwiwszy Niemcom ich pragnienie wyeliminowania Legionów z budowy wojska polskiego, zostali w dodatku publicznie nazwani, jakby policyjnymi konfidentami Berlina.

A swej sukcesorce Radzie regencyjnej pozostawili jeno rachubę, że może uda się wybłagać zwolnienie korpusu Muśnickiego z jego strażowania na Białejrusi, aby uzyskać surogat straconych Legionów..

Z głosów prasy niemieckiej o państwach „kresowych".

„Frankfurter Zeitung" pisze: Gruntując wolność narodów „kresowych", czynimy się, naturalnie, jej gwarantami; to jest obciążenie, które Niemcy biorą na siebie...

Do takiego zadania, ponieważ sił naszych i gdzieindziej w świecie zapewne będzie potrzeba, dorośniemy wówczas tylko, jeżeli owe ludy dojrzą same korzyść dla siebie w kroczeniu obok Niemiec.

Trzeba sobie tylko uprzytomnić olbrzymią rozciągłość danego pasa: sięga on od oceanu Lodowatego po Czarne morze: od Finlandyi po Rumunię.

Jądro nowego pierścienia państw stworzy wskrzeszona Polska, której najwcześniej ze wszystkich tych narodów była przyznaną niepodległość przez dwu cesarzy.

O Polsce powiada dziennik frankfurcki między innemi:

„Polacy muszą pojąć, że Niemcy i Austro-Węgry winny myśleć o innych narodach i nie mogą jednostronnie faworyzować historycznych i imperyalistycznych żądań polskich. Z drugiej strony jest zupełnie nie do pomyślenia, iżby na wschodzie mogło powstać coś trwałego, gdy chce się nie troszczyć o Polaków i przekłada się im na ślepo innych.

Metoda wyszukiwania sobie ulubieńców wśród narodów jest bardzo złą. Jak długo obiecują sobie korzyści od Niemców — będą u nowych narodów widocznemi sympatye dla Niemiec, potem przyjdzie, niewątpliwie, prąd przeciwny, przeciw czemu ani uskarżać się, ani też dziwić nie będziemy, gdyż, rzecz jasna, Ukraińcy, czy Litwini myślą o sobie, nie o nas. Jaki tam jest istotnie stan umysłów — dziś nikt nie wie. **Czy wśród Ukraińców wbrew ich dzisiejszej sprzeczności z bolszewikami nie wystąpi poczucie wspólnoty z wielkoruszczyzną i nie zepchnie z widowni powierzchownej sympatyi dla Niemiec?**

A co wogóle wiemy o Litwinach? Wczoraj jeszcze mało kto z nas znał kraj ów i lud. Jest to myśl krzepiąca, że ta narodowość, przygłuszona początkowo przez władztwo polskie, potem przez rosyjskie, może pod ochroną Niemiec rozprostować się („Frankf. Ztg.") zapomina, że gdyby nie unia z Polską — a nie władztwo polskie — Niemcy strawiliby dawno Litwinów), ale panujący gorszy nastrój (Verstimmung) wobec Polaków oraz moda litewska nie powinny prowadzić do fałszywych postanowień, któreby nas obciążyły na zawsze.

Wzupełności zaś wykluczonem musi być naturalnie, ażeby względy dynastyczne mogły wpływać na obszar tych państw.

Sam przez się nasuwa się postulat, iż przedewszystkiem koniecznem jest **poznać rzeczywisty nastrój ludów, mieszkających od Bałtyku aż po Ukrainę.**

Rady krajowe, które zaprowadzono, wydają się nam niedostateczną podstawą dla wielkiej polityki. Zostały one zaprowadzone pod okupacyą wojskową i zrozumieć można bardzo dobrze, że tam chodziło nie tyle o rzeczywisty wewnętrzny pogląd ludzi, ile o to, ażeby dla zadań wojennych stworzyć szybko (?) zdatną administracyę.

Teraz zadania te odpadają. Wojna (z Rosyą) ustała — i wszystko sprowadza się do tego, ażeby wiedzieć, czego owi ludzie naprawdę chcą?

Jeżeli nawet nie wszystkie ich żądania mogą być uwzględnione, trzeba je jednak znać, w przeciwnym bowiem razie od początku obracać się będziemy śród urojonych obrazów i cały nowy porządek stać będzie na grzęzawisku".

Bądź jak bądź „Frankf. Ztg." pragnie znaleść jakieś objektywne wyjście w kwestyi nowo tworzonych państw.

Posłuchajmy teraz innego głosu:

„Vossische Ztg.", która wogóle stała na stanowisku niezaogniania sprawy rosyjskiej i niechętnie patrzyła na amputowanie państwa rosyjskiego, w artykule Bernharda silnie podkreśla kłopoty, jakich nabawiły się Niemcy, poruszając kwestyę narodowościową na wschodzie. P. Bernhard przymyka naturalnie oczy na to, **co rozmyślnie zagmatwano.**

„Już teraz pisze — nawet pod rządami wojskowymi sroży się „pożar bałkański" w krainach wschodnich. Pomiędzy Polakami a Ukraińcami, Polakami a Litwinami wrą najgorętsze namiętności. O Chełm walczy się tak samo, jak o Wilno. To co dajemy jednemu ludowi, odbieramy drugiemu".

Przechodząc do Litwy, podnosi Bernhard, że Litwini wbrew mniemaniu, rozpowszechnionemu w Niemczech, **nie chcą spójni z Niemcami.** Nawet maluczkie koło, któreby się na to decydowało, podzielone jest — ze względu na formę rządu: jedni chcieliby republiki, inni katolickiego księcia. Ale nawet i ci, którzy się skłaniają ku monarchii nie są zgodni w zapatrywaniach: jedni są za kandydaturą księcia saskiego, inni trzymają się kandydatury księcia Urach.

Co się tyczy Polski, to — dowodzi Bernhard — była tam skłonność do austro-polskiego rozwiązania, nim hr. Czernin spełnił ukraińskie życzenie co do Chełmu. Teraz Polacy pod wpływem tego skłaniają się bardziej ku Rzeszy niemieckiej. „Ale gdy się mówi o Polakach — dodaje Bernhard — nie trzeba nigdy przeoczać, że pod tym należy rozumieć tymczasem garstkę (das Haeuflein) aktywistów".

Jaką rzeczywistą siłę posiądą oni **w przyszłości** — wiedzą bogowie...

Że w Polsce istnieje nastrój germanofilski, tego najbardziej „różowi" optymiści nie będą twierdzili".

Czyniąc aluzyę do wizyty „aktywistów" w Berlinie — pisze Bernhard, że nie należy się dać omamić właściwej Polakom uprzejmej ogładzie, z jaką **wodzowie aktywizmu** usiłują wejść na nowe tory, poznawszy „jak dalece się **przespekulowali".**

Brnhard krytykuje i stosunki nadbałtyckie: niemieccy Bałtowie już wołają, że Kurlandya bez Inflant i Estonii jest dziwotworem. Według zapowiedzi kanclerza tylko stosunek do Kurlandyi miałby być bliższym. Ale to Bałtów nie obchodzi — chcieliby oprócz kwestyi Łotyszów jeszcze sprawę Estów Niemcom narzucić.

W samej zaś Kurlandyi zwalczają się dwa stronnictwa: jedno chciałoby bliższego zetknięcia z Prusami i panującego z pruskiego domu, drugie — twierdzące, że ma za sobą większość — ks. Adolfa Fryderyka Meklemburskiego.

Tych wszystkich trudności, dodaje w pouczeniu Bernhard, niedoceniają może Niemcy, ale dobrze rozumie je zagranica.

Parlament uchwala rezolucyę tow. dra Liebermanna w sprawie nadużyć w sądownictwie.

Z Izby posłów.

Wiedeń. W Izbie posłów na porządek dzienny przyszło sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku pp. Adolfa Grossa, Benkovica i Lasockiego **w sprawie obowiązku państwa do odszkodowania za bezprawne zarządzenia podczas tej wojny.**

Min. spraw. **Schauer** rzekł, że **rząd oświadczył gotowość dawania odszkodowań w razie bezprawnego narażenia życia lub wolności obywateli.** Fakt bezprawia zachodzi wówczas, gdy ktoś do cudzego życia rości sobie prawa, których według ustawy niema. Odszkodowania nie daje się, gdy się stwierdzi, że człowiek, którego zabito lub zraniono, dopuścił się np. zdrady podczas wojny lub gdy bezprawne zabicie lub zranienie nie zdarzyło się w związku z wykonywaniem służby, np. gdy żołnierze podczas kłótni dopuścili się ciężkiego gwałtu.

Hr. Lasocki przypomniał, że w Galicyi nieuzasadnioną obawę przed szpiegostwem i fałszywe oskarżenia o zdradę wielu ludzi przepłaciło zdrowiem lub życiem, i domagał się, aby bezpra-

wia te były przynajmniej o ile możności naprawione. (Oklaski na ławach polskich.)

Dr Baxa protestuje przeciw sztucznemu przedłużaniu więzienia śledczego dla Czechów i urguje sprawę śledztwa.

Pos. Liebermann podkreśla konieczność niezależnego stosowania ustawy obecnie dyskutowanej i zaznacza, że w ostatnich czasach uwidacznia się dążność poddania sądownictwa pod nakazy. Zwraca się przeciw mowie wiedeńskiego prokuratora Hoeplera do przysięgłych i protestuje, aby prokurator państwa wywoływał terror u sędziów.

Minister sprawiedliwości **Schauer** reaguje na wniesione poprawki, a odpowiadając na wywody p. Liebermanna, oświadcza, że w lutym b. r., a także już i w styczniu powzięły sądy przysięgłych w Wiedniu szereg rozstrzygnięć, które wywołały ogólną sensacyę i zdziwienie. Okazały się także pewne wątpliwości co do sposobu wymiaru sprawiedliwości. Z tych powodów prokurator zaapelował do sędziów, by nie stali nad ustawę, lecz by w myśl swoich zadań kierowali się ustawą. Prokurator zatem nie przekroczył swego zakresu działania, naznaczonego prawem karnem procesowem, a raczej odpowiedział swemu zadaniu. Dlatego też minister wyraził Hoeflerowi swoje podziękowanie. Minister przyjmuje odpowiedzialność za postępowanie prokuratora.

Ustawę uchwalono.

P. Ofner zdaje sprawę w imieniu komisyi prawniczej o projekcie ustawy **w sprawie odszkodowania osób niesłusznie zaaresztowanych.**

Min. Schauer zalecał ostrożność przy zastosowaniu ustawy, z uwagi na finansowe następstwa obowiązkowego odszkodowania. **W r. 1912 było zaaresztowanych 42 tysiące osób**, z których bez oskarżenia puszczono na wolność **22.459**. Nowa ustawa spowoduje z pewnością ograniczenie aresztowań.

P. Liebermann wnosi następującą rezolucyę: **Izba potępia nadużycia sądownictwa cywilnego i wojskowego**, powtarzające się w ciągu wojny, przez wydawane **tajne rozkazy i instrukcye**, naruszające niezależność **wymiaru sprawiedliwości** i starające się **narzucić sądom niepotrzebną, albo nadmierną surowość wyroków**. Izba wzywa rząd, by wystąpił **przeciw temu niedozwolonemu wpływaniu na sądy**, domaga się cofnięcia tych tajnych rozkazów i instrukcyi i poczynienia kroków celem zabezpieczenia **niezależności tak wojskowego, jak cywilnego wymiaru sprawiedliwości**.

Rezolucye komisyi i p. Liebermanna przyjęto.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekty ustawy **w sprawie stwierdzenia śmierci osób zaginionych w obecnej wojnie i co do zmiany ustawy w sprawie postępowania celem stwierdzenia udowodnienia śmierci.**

Następne posiedzenie dziś.

Z konferencyi przewodniczących klubów

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów prezydent Izby dr Gross zaproponował, aby do Świąt Wielkanocnych oprócz sprawozdań, będących na porządku dziennym, zajęto się jeszcze następującemi przedłożeniami: O podatku wojennym, o podatku rentowym, o dodatku do podatku od efektów, o dodatku drożyźnianym dla nauczycieli, o podwyższeniu poborów żołnierzy i sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej, o utworzeniu ministerstwa zdrowotności publicznej

Pos. Stanek zażądał, aby znieść par. 14 rozporządzenia w sprawie rozszerzenia ustawy służby w pospolitem ruszeniu do 50 lat życia i zastąpić go osobną ustawą. P. Seitz przypomniał, że rząd przyrzekł, iż do 20 b. m. przedłoży ustawę w sprawie obowiązku służby pomocniczej. Prezydent ministrów Seidler oświadczył, że wniesie ją do 20 b. m. Konferencya wyraziła życzenie, aby to przedłożenie załatwiono do Wielkanocy. Na myśl, poruszoną przez Seitza. który skarżył się na cenzurę, nie oszczędzającą nawet obrad Izby posłów, konferencya wybrała komisyę, która ma położyć kres nadużyciom cenzury i w tym celu porozumiewać się z rządem. Powołano do tej komisyi z Polaków Daszyńskiego i Germana, z Rusinów Eug. Lewickiego.

Z wojennych przesądów i zabobonów.

„Zaszkodzić nie zaszkodzi, a może — pomoże".

Wojna wstrząsając przyciesiami społecznej organizacyi życia narodów, wystawia ludzi na nieprzeliczoną ilość silnych wrażeń i przejść.

Stale, pod grozą otaczających zjawisk, powstaje w człowieku lęk, a z lęku — gwałtowna dążność do wynalezienia środków pomocniczych, które podwyższyłyby jego siłę w walce życiowej, i tem samem przytłumiły ów lęk.

Każdy bowiem człowiek w obliczu grozy wpada w mniejszym lub większym stopniu na manowce przesądów i zabobonów, a jego „trzeźwość" rozumu ustępuje miejsca emocyalności uczuć.

W tym względzie wojna dostarcza olbrzymiej ilości dowodów, zaświadczających

o niebywałym rozkwicie przesądów i zabobonów,

zwłaszcza wśród tych, co biorą czynny udział w krwawych walkach. Ta przesądność znajduje swe uplastycznienie głównie **w amuletach i talizmanach**. Pisze o nich obszernie p. Langer w „Nowej Gazecie" warszawskiej.

Ongi wierzono, że posiadanie

ręki umarłego

chroni od kuli. To też w obecnej wojnie dość często znajdowano u rosyjskich żołnierzy tego rodzaju amulety. Żołnierze zaś niemieccy i austryaccy nałogowo noszą przy sobie

paproć,

w przekonaniu, że ich uchroni od kuli.

Jeden naprzykład z żołnierzy saksońskich, podczas walk w Argonach, nosił przy sobie **7 kłosów żytnich** w celu obrony przed kulą.

Ulubionymi amuletami, a ogólnie używanymi są podkowy, które znalazły gorliwego zbieracza w osobie lorda Robertsa. Posiadał on sporą kolekcyę podków szczęśliwości ze swych wojennych wypraw w Afryce. Takim przesądem był zarażony również sławny admirał angielski Nelson, który rozkazał przymocować na głównym maszcie statku „Victory" końską podkowę.

Podczas krymskiej wojny wielu francuskich żołnierzy na czele z generałem Conrobertem nosiło ochronne amulety, jak również w roku 1870.

Istnieje przekonanie wśród niemieckich żołnierzy, że

krzyżyk, wzięty z grobu zabitego nieprzyjaciela,

naprzykład Francuza, służy za najlepszy amulet od kuli.

W armii francuskiej i angielskiej można śmiało powiedzieć, że

co drugi żołnierz posiada jakiś środek czarodziejski.

Naprzykład u jednego znaleziono amulet z pokrywki blaszanego pudełeczka od czekoladek, które jego ojciec otrzymał od królowej Wiktoryi podczas wojny z Burami. Inny nosił pierścień ukuty z kulki karabinowej, jaka ongi trafiła jego ojca w wojnie afganistańskiej. Inny znów miał na szyi medalion, otrzymany od dziadka z wojny krymskiej. Jakiś kapral dźwigał w tornistrze podkowę, którą przy wyruszeniu na plac boju znalazł był na drodze.

To samo Włosi zawieszają na sobie sznury amuletów, a do najulubieńszych należy

garstka rodzinnej ziemi, zmieszaną ze szczyptą soli

i związana w lniany woreczek, który noszą na szyi, a idąc do ataku, przypinają do piersi, w przekonaniu, że to najlepszy pancerz w walce o swą ojczyznę.

Cieszą się wziętością również amulety i talizmany pisane. Sp to zaklęcia w słowach bezsensownie wypisanych na karteczkach, pasach, koszulach. W Niemczech obecnie krąży niezliczona ilość t. zw.

„listów wojennych", chroniących od śmierci.

Znany ludoznawca, prof. Mogk, powiada, że wśród 300 żołnierzy, badanych w Lipsku, znalazł u 235 takie listy wojenne, a gdy zapytywał dlaczego je noszą, otrzymywał po części odpowiedź: **„Zaszkodzić, nie zaszkodzi, a może czasami i pomoże!"**

Listy takie (pisane na maszynie w cenie 5 mk.), ułożone w formie modlitw, kończą się zazwyczaj słowami: „Kto list ten nosi, tego żadne zło, żadna choroba nie spotka na wojnie".

Wszechwładny przemysł, wykorzystujący dla swych celów obecną sytuacyę, umie wyciągać znaczne zyski również z ludzkich skłonności do przesądów.

W Paryżu najpopularniejszemi ozdobami ostatniej doby są klejnociki wojenne. Mnóstwo osób nosi tajemniczą ozdobę, zwaną **„kluczem szczęścia"**, w kształcie pierścienia talizmanowego.

W Niemczech znane są: pierścienie z napisem: „Szczęście wojenne 1914 r.", srebrne okrągłe amulety z czerwoną gwiazdą z napisem: „Boże, ochroń mię!", bronzowe medaliony z orłem, trzymającym w dziobie gałąź oliwną i z napisem: „Poprzez zwycięstwo kroczym do pokoju". — W Wiedniu znów krążą pierścienie z napisem: „Przez walkę do zwycięstwa". — Tam widziano również amulety specyalnie przygotowane dla artylerzystów z obrazkiem św. Barbary i dwuwierszem:

„Święta Barbaro pomóż w potrzebie,
Daj nam zwycięstwo — a wrogom śmierć!"

Zazwyczaj żołnierze nie kupują tego rodzaju amuletów, a jen. ich krewni lub dobrzy znajomi. Istnieje bowiem powszechne mniemanie, że te środki skuteczniej działają, jeśli otrzymuje się je w darze.

Faktem więc pozostaje niezbitym, że znacznie więcej tkwi przesądów wśród ludów cywilizowanych, niż mogą zebrać badacze i niż przypuszczamy my sami.

Wilson wyraża sympatyę sowietom.

Waszyngton, w marcu.

Prezydent Wilson wystosował do amerykańskiego konsula w Moskwie następującą depeszę: Korzystam ze sposobności zebrania się kongresu sowietów, aby mu wyrazić szczerą sympatyę narodu St. Zjedn. w chwili, gdy armia niemiecka wdarła się do Rosyi, aby przerwać walkę o wolność i w miejsce celów rosyjskiego narodu postawić cele niemieckie. Niestety rząd St. Zjedn. nie może przynieść Rosyi natychmiast pomocy, ale pragnie przyjść z taką pomocą. Chce zapewnić naród rosyjski przez kongres, że rząd St. Zjedn. skorzysta z każdej sposobności, żeby Rosyi zabezpieczyć jej suwerenność i niezależność w jej własnych sprawach i dopomódz jej do odegrania wielkiej roli w życiu Europy i nowożytnego świata. Naród St. Zjedn. całem sercem sprzyja usiłowaniom narodu rosyjskiego, żeby uwolnić się od starego rządu autokratycznego i stać się panem własnego życia.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 12 marca.

Urzędowo donoszą 12 marca:

Zachodni teren wojny:

Nieprzyjacielska artylerya wczesnym rankiem rozwijała na wielu miejscach frontu, mianowicie między Lys a Skarpą żywą działalność. Także w godzinach wieczornych budziła się często walka ogniowa. Na przedpolu stanowisk jednej i drugiej strony przychodziło do pomniejszych utarczek piechoty. Ogień artyleryi na leżące w tyle miejscowości, zabrał mnóstwo ofiar z pośród francuskiej ludności. Także Cambrai zostało wiele razy trafione z dział najcięższego kalibru.

W odwet za nieprzyjacielskie ataki lotnicze 9 i 10 marca na Stuttgart, Esslingen, Untertuerkheil i Moguncyę, nasi lotnicy ostatniej nocy obrzucili skutecznie bombami Paryż. Porucznik bar. Richthofen odniósł 27 zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

Czescy dezerterzy w walce z Niemcami.

Berlin. (BK). Dzienniki donoszą o walce, która się toczyła pod Bachmat między wojskiem niemieckim a bolszewickiem. **Po stronie bolszewików walczyli czescy dezerterzy, rozporządzający ciężką artyleryą.** Gdy ich **otoczono**, prosili o pozwolenie wolnego przejścia, czego im jednak wzbroniono.

Z miasta i z kraju.

Ceny suszonych owoców i powidła śliwkowego. Namiestnictwo galicyjskie ustanowiło następujące ceny maksymalne suszonych owoców i powidła śliwkowego. W drobnej sprzedaży nie wolno przekraczać następujących cen: Kilogram jabłek suszonych, drążonych i krajanych lub całych 5 K 60 hal. Kilogram gruszek suszonych, mianowicie gruszek dużych całych lub krajanych 5 K 80 h, średniej wielkości całych lub krajanych 4 K 60 h; małych 3 K 40 h, suszonych gruszek leśnych 2 K 76 hal. — Kilogram suszonych śliwek, nieuszkodzonych 3 K 12 h, towar pośledniejszy 2 K 56 h, podwójnie drążone śliwki (w skrzyniach) 4 K 94 h. — Kilogram powidła śliwkowego 3 K 88 h.

Podwyższenie honoraryów za lekcye w zakładach prywatnych. Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych postanowiło z dniem 1 kwietnia wprowadzić podwyżkę honoraryów za lekcye udzielane w zakładach prywatnych. W razie nieuczynienia zadość temu słusznemu żądaniu uchwaliło nauczycielstwo nie udzielać nauki w zakładach prywatnych z dniem 1 maja b. r.

Miecio, Staś i Marysienka Radaniewicze z Pilzna złożyli na fundusz dla internowanych legionistów K 24.

Baczność kolejarze grupy Sucha! Dnia 21 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie w sali Sokoła o godz. 6 wieczorem z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie kasowe, 2. Wybór zarządu. 3. Wnioski i zapytania. O liczny udział uprasza zarząd.

Składki na fundusz budowy Domu Ludowego w Borysławiu.

Kop. „Pogoń“ na listę nr. 384: Krateil Walenty 13.50 K, Mueller Wincenty 8.50 K, Hawłanek Jan 8.50 K, Woźniak Jan 8.50 K, Sitko Michał 8.50 K, Woźniak Jan 8.50 K, Kriegel Moric 8.50 K, Sawczyn Wasyl 9 K, Sawczyn Jędrzej 9 K, Sajewicz Mikołaj 15 K, Szpak Aleksander 9 K, Wolkowski Maryan 9 K. Razem 115.50 K.

Kop. nafty „Oil-City“ na listę nr. 371: Wilf Mayer 9 K, Lindner Karol 6 K, Silber Abraham 6 K, Baluka Wawrzyniec 9 K, Bergmann Schulim 5 K, Klausner Jakób 5 K, Krężałek Józef 8.50 K. Razem 48.50 K.

Warsztaty mechaniczne Fr. Dudziak i E. Mermon na listę nr. 334: Sarkody Eugeniusz 10 K, Dyszkiewicz Stanisław 10 K, Białogłowicz Stanisław 10 K, Kaduk Władysław 13 K, Nowak Grzegorz 14 K, Dudziak i Mermon 150 K. Razem 207 K.

Kop. „Petrus“ i „Malania“ O. Smereker na listę nr. 368: Bocheński Kasper 13 K, Maćkoś Błażej 13 K, Bajgar Jan 8 K, Klatka Jan 8 K, Nizianty Jan 13 K, Gonet Józef 8 K, Schenker Jakób 8 K, Bebkiewicz Grzegorz 8 K, Łopuszyński Stanisław 8 K, Wasylkowski Antoni 10 K, Waliszko Aleksander 10 K, Sidor Stanisław 12 K, Łuczkow Mikołaj 9 K, Herman Alter 8 K, Urbanowicz Antoni 8 K, Paniów Pańko 8 K, Łabańcio Michał 6 K, Mądry Antoni 9 K, Wilf Pinkas 8 K, Litwin Mikołaj 6 K, Mikietiuk Jan 9 K, Krasowski Walenty 9 K, Kukułka Józef 9 K, Glazor Stanisław 13 K, Josefsberg Moritz 8 K, Atamańczuk Szymon 10 K. Razem 239 K.

Kop. „Meta“ na listę nr. 264: Lehner Edward 15 K, Lehner Ferdinand 13.50 K, Grzeszek Jan 10.50 K, Bogacz Jan 10.50 K, Kolmer Michał 10.50 K, Dudek Józef 9 K, Jerman Stefan 9 K, Jaracz Jakób 8 K, Świątek Antoni 9 K, Szwast Jan 9 K, Doliński Jan 8.50 K, Miś Jakób 15 K, Wingert Franciszek 9 K, Janiów Teodor 9 K, Pelczar Jan 10.50 K, Szymowicz Aleksander 9 K, Sabatowicz Mikołaj 6 K, Styrna Jan 6 K, Lehner Jan 6 K, Lehner Tomasz 6 K. Razem 189 K.

Premier kop. „Marya Teresa“ na listę nr. 202: Procak Michał 10.50 K, Tokarz Franciszek 8.47 K, Musiał Józef 14 K, Wyszatycki Antoni 10.50 K, Weretka Dmytro 8.46 K, Mermelstein Feiwel 10 K, Wolczak Michał 10.50 K, Kasprowicz Konstanty 10.50 K, Wepryk Wasyl 8.46 K, Kofebaum Leisor 9 K, Lehner Franciszek 10.06 K, Rój Karol 14 K, Hawronek Bazyli 8.46 K, Babij Wasyl 8.46 K, Mosań Władysław 13.50 K, Pronka Franciszek 14 K, Fedor Maryan 8.46 K, Komornicki Józef 8.46 K, Krupa Jan 9 K, Romoniuk Piotr 9 K, Macewka Grzegorz 9 K, Macewka Stanisław 5.50 K. Razem 221.29 K.

Firma „Vulkan“ na listę nr. 140: Lipiński Ludwik 13 K, Wachselberg Józef 9 K, Musiał Ludwik 8.50 K, Wakuła Jan 7 K, Olesiak Jan 9 K, Przybyłowicz Jan 13 K, Holiberda Jan 6 K, Homsiok Teodor 6 K, Purecki Antoni 8.50 K, Jarocz Franciszek 13 K, Jarocz Antoni 7 K, Jarocz Franciszek 7 K, Ausztykojtys Karol 20 K, Juchom Jan 13 K, Razem 140 K.

Firma „Galicya“ Horodyszcze na listy nr. 185, 184 i 183: Przystoś Jurko 13 K, Fiałkiewicz Franciszek 8.49 K, Fiedeń Władysław 8.49 K, Sitorski Adam 8.49 K, Pastuch Aleksander 8.49 K, Bąk Adam 8.49 K, Horowitz Isak 9 K, Ispiok Józef 9 K, Trybus Walenty 12 K, Stary Franciszek 9 K, Jurkiewicz Józef 9 K, Zawisza Michał 9 K, Czajka Michał 13 K, Karczmorek Michał 13 K, Bajba Jan 8.49 K, Rosmus Jan 8.49 K, Michalski Wincenty 8.49 K, Borek Wojciech 8.49 K, Siński Emil 9 K, Idów Onufry 9 K, Woźniak Jan 8.49 K, Kostner Leib 7 K, Leipter Józef 7 K, Karczmarski Jan 13 K, Kucia Józef 13 K, Bulba Jan 13 K, Sękowski Bolesław 13 K, Wasiotko Stanisław 13 K, Żurdacki Ludwik 8.49 K, Lejbycz Jan 8.49 K, Klimowicz Włodzimierz 8.49 K, Zordzowiecki Julian 14.10 K, Kulak Franciszek 9 K, Dziuban D. 9 K, Drociuk Filip 9 K, Wosiułyk Michał 9 K, Kosza Józef 12 K, Kozubal Stanisław 7.80 K, Wacławski Wincenty 6 K, Lewicki Adam 8.49 K, Łuć Leon 8.49 K. Razem 369.25 K.

Przedsiębiorstwo budownicze Herman Roth na listy nr. 344, 364 i 365: Krzanowski Jędrzej 15 K, Pasek Piotr 15 K, Loda Władysław 15 K, Skrzypiec Jan 10 K, Kilikowski Jan 10 K, Landa Franciszek 10 K, Matylski 10 K, Popiel Piotr 10 K, Bojko Hryń 10 K, Bojko Stefan 8 K, Klinkon Franciszek 10 K. Antoniak Maksym 5 K, Schleier Selig 10 K, Schleier II. 10 K, Rommer Szaje 10 K, Klimczyk Karol 15 K, Schwarz Józef 10 K, Szczerbanowski Mieczysław 10 K, Miskowicz Szymko 5 K, Panszak Michał 5 K, Schleier Józef 10 K, Laufer Aron 4 K, Acktor Moses 8 K, Reich Menasze 4 K, Loew Samuel 4 K, Zaum Aron 4 K, Lenenkopf Moses 4 K, Prystaj Jan 10 K, Machnoski Wojciech 8 K, Falik 10 K, Roth Bernard 10 K, Horowitz Salo 4 K, Loda Ludwik 5 K, Jakubowski 2 K, Krawiecki 4 K, Roth Herman 40 K, Manys 8 K, Szamys Saul 8 K, Katz 8 K, Jastrząb Floryan 5 K, Kolejko Wojciech 8 K, Stakochowski Onufry 1 K, Nieradka Leopold 10 K, Fikiert Antoni 8 K, Matys Zalel 10 K, Muszyński Ilko 5 K, Hrycko Wojciech 5 K, Gesyl Jaj 8 K, Zarycki Józef 8 K, Musiała Stefan 8 K, Jaculak Michał 8 K, Haławka Iwan 10 K, Mayer Georg 10 K, Lecht Piotr 5 K, Szpara Jakób 10 K, Konopelski Tomasz 5 K, Tylka Antoni 8 K, Roniasz Wasyl 5 K, Hartmayer H. 6 K, nieczytelne 5 K. Razem 506 K.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Dramaty Victora Hugo.

Czwartek: prof. Ger. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego (o godz. 6 wieczór); red. Kaz. Czapiński: Seminaryum Pascala.

Piątek: st. radca Leonard Lepszy: Leonardo da Vinci (z obrazami świetlnymi).

Sobota: prof. dr J. Reiss: Chopin (z ilustracyą muzyczną).

Początek o godz. 7 wieczorem.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2):

Środa: prof. dr Szyjkowski: Byron, Don Juan.

Czwartek: prof. Łubieński: Romantyzm a idea dramatu muzyczn. (z ilustracyami).

Piątek: prof. dr Kopera: Malarze Polski XIX w.

Sobota: prof. dr Grabowski: Aleksander Tyszyński jako krytyk literacki.

Początek wykładów o godz. 6. W niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po południu zebranie towarzyskie w połączeniu z koncertem.

NADESŁANE.

Kino „Opieka“. Od wtorku 12 do czwartku 14 marca wyświetlanym będzie wspaniały dramat w 4 aktach „Pod wpływem strachu“, oraz wyborna komedya w 3 aktach z znakomitym humorystą A. Rickiem w głównej roli „Fiolek Nr. 4“. Niebywały i tak obszerny program ilustruje muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).